

## Polak prezydentem ISM



FOT. JACEK SMUTKIEWICZ

Zarejestrowane w UNESCO Międzynarodowe Towarzystwo Miernictwa Górniczego (International Society for Mine Surveying – ISM) zostało powołane do życia w 1969 r., przy współudziale także i polskich mierniczych górniczych. Członkiem założycielem

Towarzystwa był prof. Zygmunt Kowalczyk, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk. ISM skupia w swych szeregach najwybitniejszych specjalistów z dziedziny miernictwa górniczego i ochrony terenów górniczych z prawie wszystkich krajów świata prowadzących działalność górniczą. Polskę w Towarzystwie reprezentuje Polski Komitet ISM, będący równocześnie w kraju organizatorem działalności naukowo-technicznej specjalistów z dziedziny miernictwa górniczego. Problematyka rozwiązywana w ramach Towarzystwa jest bardzo bliska naszemu, przeobrażającemu się aktualnie, przemysłowi górnictwu. Szczególne miejsce zajmuje bowiem tematyka z zakresu ochrony terenów górniczych i zagospodarowania terenów pogórnicznych powstających po zlikwidowanych kopalniach oraz problem szeroko pojętej ochrony środowiska. Głównym celem Towarzystwa jest organizowanie Międzynarodowych Kongresów Miernictwa Górniczego, które odbywają się co 3 lata i stanowią najbardziej prestiżową imprezę w tej dziedzinie. W listopadzie br. obradował we Fremencie (Australia) X Kongres Towarzystwa, podczas którego na prezydenta ISM wybrano prof. Jerzego Chwastka (na zdjęciu) z AGH w Krakowie. Wyróżnieniem i uznaniem dla działalności polskich mierniczych górniczych jest także powierzenie Polsce – i to po raz pierwszy – organizacji w 2000 r. kolejnego XI Kongresu ISM [więcej o kongresie na str. 64].

Jadwiga Maciaszek

## Cywilni „szpiedzy”

Jeszcze w tym roku mają zostać wyniesione w kosmos pierwsze cywilne satelity rozpoznawcze. Firmy, które mają takie plany, chcą zarabiać na wykonanych przez nie zdjęciach Ziemi. Fakt, że dokładność tych zdjęć będzie dość wysoka (np. amerykański Ikonos ma robić zdjęcia z rozdzielczością 1 m) i że mają być dostarczane zleceńdawcom bardzo szybko (choć na razie w planach), będzie ich atutem. Część specjalistów uważa też, że mogą one spełniać rolę niezależnego źródła informacji. Równocześnie jednak odzywiają się głosy, że mogą być wykorzystywane nie tylko w celach pokojowych.

## Polacy na szczytach świata

Chińscy badacze twierdzą, że odkryli kolejny, piętnasty, ośmiotysięcznik. Według nich mierzy on 8011 m n.p.m. i leży w Karakorum, około dziesięciu kilometrów od K2. Nowy szczyt Chińczycy nazwali Szczytem Centralnym. Ich zdaniem do tej pory nie został zauważony, gdyż zasłaniały go okoliczne lodowce i wydawał się być częścią innego ośmiotysięcznika – Broad Peaku. Zdania himalaistów są podzielone, ale w większości podchodzą do tej rewelacji z rezerwą. Tymczasem na przełomie roku wyruszyła polska wyprawa na najwyższy szczyt Antarktydy Mt. Vinson. Jest to kolejny krok ku zdobyciu tzw. Korony Ziemi, a więc najwyższych szczytów wszystkich siedmiu kontynentów. W wyprawie uczestniczą Leszek Cichy, Jakub Jakubczyk, Jacek Jezierski, Janusz Majer, Marek Kamiński i prawdopodobnie Krzysztof Wielicki [patrz też str. 30].



FOT. ANNA WARDZIAK

Na zdjęciu od lewej: Marek Kamiński – biznesmen i podróżnik (zdobywca obu biegunów, w ub.r. podjął próbę samotnego trawersowania Antarktydy), Leszek Cichy – geodeta z wykształcenia, w 1980. zaliczył z Krzysztofem Wielickim pierwsze wejście zimowe na Mt. Everest.

## Zadanie dla komputera

Amerycanie testują urządzenia, które mają pozwalać na precyzyjną lokalizację miejsca strzału. Przeznaczone są one zarówno do celów wojskowych, jak też do nadzoru nad rejonami o szczególnym zagrożeniu przestępczością. Lokalizacja za pomocą uszu jest często myląca, bowiem dociera do nich nie tylko odgłos wystrzału, ale także fala uderzeniowa powstająca w wyniku przemieszczania się pocisku. W terenie pofałdowanym i w mieście zidentyfikowanie miejsca strzału staje się wręcz niemożliwe z powodu licznych odbić od obiektów topograficznych i budynków. Urządzenia sprawdzane przez wojsko i policję składają się z mikrofonów, a dane przekazywane są do komputera, który już po sekundzie jest w stanie wskazać miejsce strzału. Według projektantów zapewnia ono dokładność rzędu kilku metrów. W GEODECIE 12/97 pisaliśmy o oddziałach Wojska Polskiego, które już przed II wojną wykonywały podobne analizy – wprawdzie tylko w terenie otwartym i zaledwie z dokładnością 20-50 m, ale za to bez komputerów.

opracowała Anna Wardziak